GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Powojenna moralność procesowa.

Prawo jest zwierciadłem życia w jego społecznych i ekonomicznych przejawach. W dziedzinie prawa znajdują odbicie zdarzenia codziennego życia tak osobiste jak rodzinne, tak społeczne, jak ekonomiczne, odzwierciadlając w ten sposób cały splot ludzkich działań w postaci czynności i stosunków prawnych.

Zewnętrzną formą tego prawnego życia jest proces, będący wyrazem urzeczywistnienia, niejako wcielenia wszelkiego prawa, wyrażającego się końcowo celowo w wymiarze sprawiedliwości.

Proces nabiera tedy tych wszystkich właściwości, którym dotknięte jest samo życie, dlatego możemy z równem prawem mówić o moralności procesowej jak o moralności życiowej.

Porównywanie moralności procesowej przedwojennej z tąż moralnością powojenną przekroczyłoby znacznie rozmiary tego artykułu. Różnica między jedną a drugą jest tak ogromna, że fachowy człowiek, a więc każdy praktyczny prawnik odrazu ją widzi. Toteż o powojennej tylko moralności procesowej mówić chcę.

Wraz z inflacją przyszła spekulacja. Spekulacja dzika, nieokiełznana, spekulacja powszechna i chorobliwa. Jedni uciekali przed dewaluającą marką ku tak zwanym mocnym walutom, pomnażając je przez uprawianie lichwy sięgającej 36% rocznie, a nawet i wyżej, inni zamieniali zły pieniądz na towar, kupując na oślep wszystko co się dało, jeszcze inni uprawiali jeden i drugi proceder, znowu inni oddawali się nahalnie spekulacji giełdowej.

Lekki zarobek niestosunkowy i to cudzym kosztem stał się dewizą. — Szał spekulacji ogarnął wszystkie bez wyjątku stany, zapanował nad całem życiem.

W tych warunkach musiała spekulacja odbić się siłą faktu i w życiu procesowem.

Stało się to prawie samorzutnie, z początku niepostrzeżenie, potem coraz więcej świadomie, jeszcze później cynicz-

nie i swawolnie, aż wkońcu wyrodziła się w orgję wprost, zabijając najostatniejszą drobinę moralności procesowi właściwej.

Proces zwyrodniał, stał się z ustawowego aktu wymiaru sprawiedliwości tej sprawiedliwości antytezą, tam zwłaszcza i szczególnie, gdzie rozchodziło się o wywalczenie pretensji pieniężnych.

Wierzyciel najsłuszniejszej pretensji musiał patrzeć i znosić, jak dłużnik jego na podstawie zmyślonych wprost faktów przeciągał proces o całe miesiące, ba nawet lata, najpierw sztucznem odraczaniem rozpraw, potem instancjami, w tym celu, tylko, by korzystać z dewaluacji i spłacić wierzyciela bagatelą tak kapitałową jak i odsetkową.

Zastanówmy się co umożliwiło ten objaw wogóle, co było przyczyną jego tak długiego trwania, co jest powodem, iż trwa on po dziś dzień jeszcze mimo, iż przecież ukrócić go przynajmniej zdołano i co uczynić należy, by temu stanowi kres położyć.

Przyczyn zaistnienia tej bolączki szukać należy tak w prawie materjalnem, jak i procesowem. — Materjalne prawo cywilne zrodzone na gruncie szlachetnej moralności, rozwijające się poprzez wieki wśród warunków powszechnej praworządności, nie zawierało dostatecznych przepisów mogących położyć tamę rwącemu z żywiołową siłą potokowi powojennego życia i jego przejawiania się. Mogło to uczynić tylko orzecznictwo sądowe, gdyby zdołało było odrazu poznać sytuację i opanować ją.

Niestety za wartki był prąd życia, za powolną tama, którą prądowi temu przeciwstawiały wyroki sądowe oparte na ustawie do innych stosunków i pojęć dostosowanej. Przepisy prawa formalnego dawały większe w tym kierunku możności, lecz i z nich ani sądy, ani rzecznicy stron tkwiący po uszy w praworządności korzystać nie umieli.

Bierność Sądów, wobec tej praktyki procesowo-spekulacyjnej, która z biegiem czasu i w miarę przybierania spraw na ilości stawała się bijącą w oczy i pewnego rodzaju mechanizacją wymiaru sprawiedliwości z jednej strony, nie mniejsza wobec tego bezsilność adwokatów jako zastępców stron, którzy nie ukracali tego niemoralnego procederu tylko dlatego, że przyzwyczajeni do normalnej praworządności i niemal nałogowo tej praworządności służąc, nie mogli i nie chcieli odchylać się od zasady adwokackiej godności i koleżeńskiego honoru, iżby korzystać ze środków prawnych wprawdzie ustawą przewidzianych, lecz praktyką przedwojenną a i wojenną i powojenną nawet nigdy w czyn nie wprowadzonych, z drugiej strony sprawiły, iż ta amoralność swawolnego przewlekania procesu stała się jedynym i głównym celem każdego prawie pozwanego o pretensję pieniężną.

Niepostrzeżenie i mimowoli przyczyniało się do podsy-

cania i pomnażania tego rodzaju swawolnego procesowania orzecznictwo Najwyższego Sądu, znowu z dwóch względów. Raz dlatego, że orzeczenia najwyższo - sądowe przychodziły po wielu, wielu miesiącach dopiero, często nawet po roku lub dwóch, dając przez to swawolnemu dłużnikowi zwłokę większą, jak pożądał lub się spodziewał, powtóre dlatego, że przyznawane przez Sąd Najwyższy koszta sporu stwarzały ten dziwaczny stan rzeczy, iż często adwokat otrzymywał drogą najwyższo - sądowego przyznania tytułem kosztów dwóch lub trzech instancji po roku lub po kilkunastu miesiącach kwotę w wysokości jednego lub kilku złotych, podczas gdy samymi stemplami w swoim czasie gotówką łożonymi uiścił był mnogą tej kwoty wielokrotność. Sąd Najwyższy w tym kierunku nie dotrzymywał kroku pędowi życia codziennego i nie stosował wymiaru sprawiedliwości do wymogów życia prawnego, akomodując się do rygorystycznego poziomu ustawy, którą tymczasem życie i spekulacja dawno wyprzedziły.

Praźródłem prawa prywatnego jest powszechne poczucie prawne. Prawo nie będące tego powszechnego poczucia wyrazem staje się krzywdą (summum ius, summa iniuria). — Krzywdą też stało się tego rodzaju przyznawanie kosztów procesowych, krzywdą również, przewlekłe trwanie procesu tak w pierwszej, jak i w dalszych nstancjach. Wierzyciel najsłuszniejszej i najzasadniejszej pretnesji stawał się igraszką swego dłużnika, który często wprost cynicznie procesował się z nim tylko dlatego i tylko po to, by wówczas kiedy jemu się zechce, albo kiedy będzie już miał dość z tego procesu korzyści, rzucić wierzycielowi parę groszy prawie za jego znaczną pretensję powstałą w czasie dawniejszym. Dłużnik śmiał się ze swego przeciwnika i nie dbał ani o ustawę, która nie mogła dać wierzycielowi ochrony prawnej, ani o wyrok sądowy, który zawsze po niewczasie wydawany tracił wszelką wartość i ostrze swe jako środek wykonania ustawy.

Pewnego rodzaju hamulec nałożyły dość późno już tej orgji procesowej, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przyznawaniu zaskarżonym pretensjom od września 1924 po 24%, od 1 lutego 1925 zaś po 15%. Jest to może jedyny zbawienny wpływ tej niesłychanie wysokiej normy procentowej, ustawowo wprowadzonej, której z każdego innego względu pochwalić wszak nie można. Niemniej ukrócił tę orgję procesową ustabilizowany złoty polski i rozporządzenie waloryzacyjne. To procesowanie się dla procesu i dla uzyskania zwłoki doznało jednak tylko ukrócenia i zahamowania, lecz nie znikło. Nie ustało i po stabilizacji złotego i po wysokich odsetkach, bo nadal jeszcze i zawsze, faktycznie pobierane odsetki są znacznie wyższe i dłużnik pieniądzmi wierzycieela dziś jeszcze wybija od 24 do 30%, podczas gdy wierzycielowi, z którym się procesuje płaci tylko 15%. I dziś jesz-

cze Sądy w przyznawaniu kosztów procesowych mają rękę skąpą, tak skąpą, że przyznane koszta często gęsto nie tylko nie są wykładnikiem wyłożonej pracy i straconego czasu adwokata, ale wprost ubliżają godności stanu adwokackiego, niepłacącemu spekulantowi zaś nie mącą „kalkulacji". Jedno i drugie zatem i dziś jeszcze przyczynia się do potęgowania i pomnażania swawoli i pieniaczości w procesie cywilnym, przed którą i wobec której procedura cywilna z ducha i przeznaczenia swego jakby przewidując podobny stan rzeczy powstać kiedyś mogący, broniła się całym szeregiem przepisów.

Zastanowić się wobec tego godzi, czy i jakie adwokatura jako współczynnik wymiaru sprawiedliwości ma wobec tego stanu rzeczy zadania i obowiązki. Jest pierwszym i świętym naszym obowiązkiem współdziałać przy wymiarze sprawiedliwości, a zarazem być tej sprawiedliwości krytycznym wyrazem. Jeśli więc czy to Sądy, czy jakakolwiek inna władza bądź przez omyłkę, niedopatrzenie, lub niepoznanie sytuacji, czy danych warunków, nie daje ustawie a zarazem sprawiedliwości należytego wyrazu, powstaje obowiązek adwokata dążyć do remedury środkami ustawowymi i drogą instancji, zarazem jednak przez zwracanie uwagi na taki niemożliwy stan rzeczy wpływać na opinję prawną, tak w toku sporowania się, jak i wszędzie tam, gdzie fachowa opinja prawnicza publicznie dyskutuje. Toteż adwokatura w pierwszym rzędzie zwrócić musi uwagę Sądów na tę arcyważną okoliczność, że skąpstwo w przyznawaniu kosztów i nadmierne ich okrawanie nieuzasadnione ani życiowo, ani ustawowo, staje się z jednej strony rażącą krzywdą dla wierzyciela, z drugiej strony źródłem cynicznego pieniactwa dłużnika, który nęka swego wierzyciela lekceważąc temsamem ustawę i jej wykonawców.

Ustawa tylko wówczas znajdzie posłuch, a Sądy poszanowanie, jeśli skrzywdzony znajdzie sprawiedliwość a krzywdziciel poniesie zasłużoną karę.

Jeśli tedy wymiar sprawiedliwości cywilnej przeradza się na skutek swawoli dłużnika w krzywdę wierzyciela a niejako nagrodę dłużnika cóż dziwnego, że ustawy nie znajdują posłuchu, a wyroki sądowe należytego poszanowania? Bo czyż mógł dłużnik obawiać się wyroku wydanego przed pojawieniem się rozporządzenia waloryzacyjnego, kiedy ten wyrok właśnie przysądzający wierzycielowi pretensję po kilkunastu miesiącach, przysądzał mu tej pretensji ułamkową część, zjedzoną tymczasem przez koszta procesowe.

A i dziś, już po waloryzacji i po wysokich odsetkach, wierzyciel waloryzujący markową lub koronową pretensję łożyć musi wobec opornego dłużnika koszta, bez obowiązku tegoż do ich zwrotu.

Zwalczenie tej mizerji leży zatem tylko w mocy Sądów i zastępców prawnych stron i to przy pomocy ustawowych przepisów należycie stosowanych. W pierwszym rzędzie zatem Sądy przyznawać winny wygrywającej proces stronie należyte koszta, a nadto pilnie baczyć, czy nie zachodzi wypadek jaskrawej swawoli procesowej i swawolę tę ukrócać.

Pojmuję bowiem doskonale, że współczuje się z chorym i żąda się od lekarza, by miarkował swe honorarjum za pomoc lekarską udzielaną zwłaszcza choremu materjalnie źle uposażonemu. Choroba bowiem jest nieszczęściem i kogo dotknie, ten jest pożałowania godny. Jednak zrozumieć nie mogę „współczuwania“ Sądów z opieszałym pozwanym, ba z swawolnie pieniającym się pozwanym, lub z procesującym się bezpodstawnie powodem.

Wszak proces nie jest nieszczęściem, jest on tylko wypływem wolnej woli dwóch stron. A skoro ustawa procesowa w piątym tytule o kosztach procesowych wyraźnie postanawia kiedy, jak i jak wysokie koszta przegrywająca spór strona zwrócić ma stronie wygrywającej, tedy zrozumieć trudno tę ściśliwość Sądów, a zwłaszcza Sądu Najwyższego w wymierzaniu kosztów. Jakgdyby nie było przpisu § 41 pc. i dalszych, ścina i obcina się liczącemu koszta adwokatowi, każdą pozycję zapoznając fakt, iż forytuje się tem opieszałego dłużnika z krzywdą wierzyciela i jego rzecznika prawnego; w wypadku swawolneego procesu zaś wynagradza się wprost dłużnikowi jego swawolę. Muszą, ale z drugiej strony rzecznicy stron baczyć pilnie i skrupulatnie teraz zwłaszcza, by w wypadku jaskrawej swawoli procesowej zwracać na nią uwagę Sądu. Ustawa zawiera przeciw swawoli dostateczne środki w przepisach §§ 69, 220, 313, 326, 354, 512 i 528 pc, a nawet 168 i 394 oe.

By zmniejszyć ilość procesów, upraszcza się postępowanie, zamyka tok instancji, myśli się nad innymi sposobami, a nie widzi się najskuteczniejszego środka ustawowego, który należycie i sprawiedliwie stosowany musiałby dać rezultat. Niech tylko strona przegrywająca proces wie, że zgodnie z § 41 pc. zapłaci przeciwnikowi rzeczywiste a nie skąpczo wymierzane koszta, a zawaha się wystąpić z lekkomyślnym sporem. Niech swawolnie pieniający się dłużnik wie, że swawola jego ukróconą będzie, a zaniecha jej. Najskuteczniejszą aprobatą tego argumentu j est system procesowy angielski. Tam przysądza się wygrywającej stronie tak wielkie koszta procesowe, że nikt lekkomyślnego procesu wszcząć się nie odważy. Tam też ilość procesów jest normalna.

Dr. Natan Oberlender.

Groźne niebezpieczeństwo dla adwokatury w Małopolsce.

(l. g.) Jak wynika z referatu posła Dr. Jerzego Michalskiego, wygłoszonego jeszcze dnia 23 października 1924 na posiedzeniu Podkomisji Sejmowej dla sprawy nowej ustawy o opłatach stemplowych, zamierzonem jest powołanie notarjatu do współdziałania przy wymiarze i poborze opłat stemplowych. „Notarjat“ zdaniem referenta „jako zawód składający się z prawników, biorący udział nietylko w charakterze urzędowym w obrocie nieruchomości i ruchomości, ale i częstokroć jako doradca stron, a z drugiej strony jako czynnik stojący zawsze ponad prywatnym interesem stron, wreszcie jako ważny czynnik w życiu społecznem stron, będzie tym organem, który zastąpi braki wykształcenia, jakie widzimy w administracji skarbowej, wniesie do stosunku między skarbem a społeczeństwem element wzajemnego zaufania a przytem przyniesie znaczną korzyść skarbowi, bo opłaty wpływać będą i szybciej i w niewątpliwie wyższej ilości aniżeli obecnie“. Jakkolwiek nie podzielamy optymizmu pana referenta co do korzyści, jakich się on spodziewa po tej zamierzonej reformie a raczej obawiamy się, że skutek fiskalny będzie wprost przeciwny zamierzonemu, — to jednak zasadniczo nie mielibyśmy nic przeciw próbie dopuszczenia notarjatu do współudziału przy wymiarze i poborze opłat stemplowych. Żadną miarą jednak nie możemy się zgodzić na dalsze zapatrywanie, wyrażone w referacie, że „notarjat tylko wówczas będzie w możności wywiązania się z zadania wymiaru i poboru opłat stemplowych, jeżeli przymus notarjalny już oddawna w b. zaborach rosyjskim i pruskim obowiązujący zostanie wprowadzony także w Małopolsce“. Tę kwestję uważa — rzecz dziwna — czcigodny p. referent za zasadniczą i prejudycjalną dla całego projektu ustawy o opłatach stemplowych. Proponuje tedy p. Dr. Michalski unormowanie kwestji przymusu notarjalnego nie w oddzielnej ustawie, lecz w ustawei stemplowej. Wedle projektu tego wymagałyby do swej ważności, spisania aktu notarjalnego: oprócz umów wymienionych w § 1 od a do e ustawy austrjackiej z dnia 25 VII. 1871 Nr. 76 Dz. u. p. także wszelkie umowy i czynności prawne między żyjącymi, których skutkiem ma być przeniesienie, ograniczenie, ścieśnienie, obciążenie prawa własności, wreszcie także pełnomocnictwa, na podstawie których mają być zawarte umowy wyżej wymienione.

Odkładając dla braku czasu i miejsca wyczerpujące omówienie tego projektu do jednego z następnych zeszytów, zaznaczamy już teraz, że jakkolwiek uważamy notarjat za instytucję pożyteczną, ba nawet konieczną w państwie uporządkowanem, a przymus notarjalny co do niektórych wyjątkowych umów za wskazany, to jednak bezwzględny przymus notarjalny tak, jak go proponuje podkomisja sejmowa dla sprawy nowej ustawy o opłatach stemplowych, uznać musimy za urządzenie reakcyjne, antywolnościowe, które mogło być odpowiednie dla Rosji carskiej lub junkierskich

Prus, atoli w państwie demokratycznem, opartem na zasadach wolnościowych wprowadzone być nie powinno.

Nadto uczy doświadczenie, że każde obciążenie lub utrudnienie obrotu niepotrzebną i kosztowną formalistyką wpływa niekorzystnie na obrót, zmniejszając ilość obrotów a temsamem dochód Skarbu Państwa z opłat stemplowych. Tak więc wzgląd fiskalny, ten jedyny wzgląd, którym Podkomisja uzasadnia konieczność wprowadzenia przymusu notarjalnego przemawia raczej przeciw wprowadzeniu przymusu notarjalnego. Ludność znajdująca się przy obecnym kryzysie ekonomicznym i finansowym w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem, odczułaby bardzo dotkliwie stratę materjalną połączoną z wprowadzeniem przymusu notarjalnego we formie wysokich opłat za sporządzenie aktu notarjalnego.

Spodziewamy się, że nasi posłowie, którym dobro zarówno ludności jak i Skarbu Państwa leży na sercu, którzy jeszcze niezupełnie przejęli się duchem reakcji wiejącym z ustaw b. zaborów rosyjskiego i pruskiego, nie dopuszczą do przeniesienia przymusu notarjalnego stamtąd do b. dzielnicy austrjackiej, lecz raczej w interesie unifikacji ustawodawstwa dążyć będą do zniesienia wzgl. ograniczenia w całem Państwie przymusu notarjalnego do tych uzasadnionych granic, w jakich on istnieje w krajach b. zaboru austrjackiego na podstawie ustawy z dnia 25 VII. 1971 Nr. 76 Dzup.

Wyżej wymienione względy nie są atoli jedynemi, dla których my adwokaci z Małopolski winniśmy z całych sił ten niefortunny zamiar wprowadzenia u nas bezwzględnego przymusu notarjalnego zwalczać. Projekt ten mieści w sobie groźne niebezpieczeństwo dla stanu adwokackiego w Małopolsce i godzi wprost w podstawy materjalne stanu adwokackiego i przyczynić się musi do coraz bardziej postępującej pauperyzacji stanu adwokackiego. Notarjatowi zaś, który zresztą na zły stan dochodów nie ma wcale powodu narzekać, — nie przyniesie rozszerzenie przymusu notarjalnego oczekiwanego raju. Znacznie zwiększony zakres czynności pociągnie za sobą konieczność znacznego zwiększenia ilości kancelaryj notarjalnych, powiększy konkurencję; ponadto obowiązek współdziałania przy wymiarze i poborze opłat stemplowych może przyczynić się do zmniejszenia tej popularności i tego zaufania jakiem się u ludności cieszy. Musi notarjat i z tem się liczyć, że przeniesienie z b. zaboru pruskiego bezwzględnego przymusu notarjalnego do b. zaboru austrjackiego, będzie musiało z konieczności pociągnąć za sobą przeniesienie stamtąd do nas zasady łączenia adwokatury z notarjatem, raz dlatego, że obecna liczba notarjuszy nie podoła nałożonym na nią obowiązkom, a powtóre dlatego, że niepodobna tak ważny i konieczny dla państwa praworządnego stan, jakim jest stan adwokacki dla celów czysto fiskalnych zostawić swemu losowi i dopuścić do jego upadku.

Dla naszych reprezentacyj zawodowych otwiera się wdzięczne, acz ciężkie zadanie wystąpienia z całą energją w obronie zagrożonych podstaw materjalnych stanu adwokackiego. Spodziewamy się, że Pan Prezydent Izby Adwokackiej Krakowskiej w porozumieniu z Izbą lwowską i innemi Izbami małopolskiemi zwoła w naj-

bliższym czasie wiec adwokatów z całej Małopolski celem zaprotestowania przeciw eksperymentom nakładającym na ludność nowe więzy i nowe ciężary, przeciw zakusom stwarzania w dziedzinie prawnej niczem nieuzasadnionego monopolu na rzecz jednego zawodu prawniczego, monopolu, który zdolny jest podciąć materjalną podstawę adwokatury.

Postulaty obrony wobec kodyfikacji procesu karnego[1])

Skreślił adw. Dr. GOLDBLATT.

Przedmiotem dzisiejszego referatu jest część druga naszego problemu, zatem:

Ad B.

Stanowisko obrońcy w samem postępowaniu karnem.

Dezyderaty nasze wobec Projektu Ustawy Postępowania Karnego dotyczą w tej materji:

a) dochodzenia i śledztwa,

b) przewodu rozprawy głównej.

Ze względu na szczupłe ramy artykułu abstrahujemy obecnie od podania skrótu informacyjno - sprawozdawczego poszczególnych rozdziałów projektu, odnoszących się do powyższych stadjów procesu karnego. Głównie z tego też powodu nie wdajemy się tu w szczegółową analizę tych urządzeń procesowych i ich norm prawnych. W ścisłem ujęciu tematu stawiamy poniżej pod adresem projektodawców i samej Komisji Kodyfikacyjnej a mianowicie jej Sekcji procesowo - karnej pewne konkretne żądania, formalne i materjalne, które na podstawie fachowej obserwacji i obrończego doświadczenia w praktyce sądowo - karnej, — uważamy jako istotny materjał do ustawodawczego spożytkowania w przyszłej Ustawie postępowania karnego, jeśli Ustawa ta przynajmniej w odniesieniu do instytucji obrony, jużto sama przez się, jużto w porównaniu z nowoczesnemi ustawami zagranicznemi nie ma się okazać, zwłaszcza w praktycznem zastosowaniu jako połowiczna i reakcyjna.[2])

Postulaty te wywodzimy i uzasadniamy jak następuje:

Ustawy tworzy się normalnie na pokolenia, nawet na wieki całe, (Magna Charta, Kodeks cywilny austr. i t. d.) wyjątkowo tylko ad usum chwili (np. ustawodawstwo lichwy wojennej). — Tę zasadniczą celowość ustawodawca przy

---

[1]) Patrz artykuł pierwszy w tym przedmiocie oraz literaturę w Nr. III. Głosu Adwokatów.

[2]) N. p. włoski: Codice di procedura penale z r. 1912.

kodyfikacji przedewszystkiem musi uwzględnić. — Przecież każda ustawa przeznaczoną jest dla życia i jego przejawów, nie zaś dla nauki i jej zastępców. — Stąd probierzem wartości ustawy nie jest stopień jej przemyślenia teoretycznego, lecz miara jej pożyteczności w życiu i stosowaniu, a więc jej trwałość i wystarczalność. Życie stale idzie, nieraz pędzi naprzód. Dziś w niem oświata i kultura, uświadomienie i uobywatelnienie mas w ciągłym są postępie. Nigdy prawie na dłuższą metę się nie cofają. Do tego kardynalnego prawa i faktu ewolucji ustawa w swej technice, treści i podstawowych zasadach musi być dostosowaną, jeśli nie chce i niema być tworem krótkotrwałym, do życia i powyższej ewolucji a la longue niezdolnym. Braku powyższych walorów najsubtelniejsza jurysprudencja i najlepsza judykatura nie wypełnią.

Dlatego też może i słuszność miał Savigny, gdy biadał, że nie każda generacja jest powołaną do monumentalnych kodyfikacji. Istotnie w dziejach cywilizacji i legislacyjnej myśli twórczej bywają okresy postoju i kwietyzmu. Akumulatorów energji umysłowej dotąd nie wynaleziono. W każdym razie należy z przeszłości poprzez teraźniejszość budować przyszłość. Im umiarowsze tempo tej budowy, tem pewniejsze jej końcowe dzieło. Tempus agit...

Historja obowiązujących ustaw karnych, w szczególności austrjackiej z r. 1873 poucza, że skończonego projektu takiej ustawy w ciągu kilkunastu miesięcy skoncypować nie można.[3]) Potwierdza to sam projekt i communis opinio o nim.

Lepiej i pożyteczniej tedy byłoby i będzie, odmłodzić i przystosować obowiązujące, choćby troiste ustawy dzielnicowe wedle potrzeb bieżących, do czasu możliwości stworzenia względnie doskonałej ustawy jako ogólnego corpus processus criminalis we wielkim stylu tak pod względem teorji, jak i praktyki.

A w międzyczasie należy materjały wszechstronnie przygotować i opracować dla ich skrystalizowania i stopu w uzupełnionym projekcie oraz dla właściwej ustawy.

Z tego też punktu widzenia mówić tu będziemy o postulatach obrony wobec projektu tej ustawy. Jednak nie wyłącznie ze stanowiska interesów obrony. Postulować będziemy zmiany i nowe przepisy w zgodzie i harmonji ze zadaniem i celem procesu karnego. — Nie ulega dyskusji, że w każdej dzisiejszej procedurze karnej obrona jest konieczną arterją życiową, bez której żywy organizm procesowy jest nie do pomyślenia. Ta racja bytu i konieczności obrony uzasadnia też rację możliwości spełnienia zadania, do którego obrona jest

---

[3]) Hoegel: Geschichte des oester. Strafrechtes.
Julius Glaser: Handbuch des Strafprozesses i Kleine Schriften.
Zürcher: Die neuen Horizonte im Strafrechte.

życiowo i ustawowo powołaną.[4]) Takich właśnie sankcji tych możliwości od projektu i ustawy się domagamy. Ze stanowiska logiki, nauki i z woli ustawy, obrońca ma współdziałać w procesie realizacji prawa materjalnego przy wymiarze sprawiedliwości karzącej — w granicach etycznych i legalnych. Cechą działania obrony winna być społeczność i pożyteczność. Nie jest naszem zadaniem legalizować bezprawie, działać destrukcyjnie i asocjalnie, contra legem. Absurdem też jest chcieć sprowadzić zadania i cel obrony do mianownika interesu klienta - oskarżonego.

Ten zawsze dąży do ominięcia odpowiedzialności za swe czyny i winy i to z racji choćby samego instynktu zachowawczego, za wszelką cenę. Do takiej zaś pomocy żaden obrońca, nawet płatny, de lege ferenda nie może być ani też de lege lata nie jest powołanym.

Będąc członkiem społeczeństwa i obywatelem Państwa, obrońca we wykonaniu obrony winien również być pomnym swoich obowiązków wobec tychże. Za przekroczenie właściwych granic obrony również obrońca stanowo winien odpowiadać. Tak ujmując i pojmując zagadnienie obrony i jej stanowisko w procesie karnym, zarzucamy ciasną dogmatykę Varghi o ecclesia militans i jego pojęcie obrony jako walki z oskarżeniem. Błędnem bowiem jest, w procesie karnym funkcje prokuratora pojmować jako bezwzględny atak, zaś działalność obrońcy jako bezwarunkowe uniewinnienie obwinionego.[5])

Wedle nas zadania jednego i drugiego są ustawowo współmierne. Wynikają one ze samej istoty procesu karnego oraz z ich stanowiska w tym procesie. Tegoż zadaniem i celem jest przez konkretne instytucje zapewnić Państwu możność realizacji władztwa karnego, dalej przez jego normy zabezpieczyć jednostkę przed nadużyciami i swawolą organów, do dochodzenia i karania przestępstw w interesie ogólnym powołanych, wkońcu zapewnić odpowiednik między winą a karą w myśl postanowień prawa materjalnego. W tej istocie procesu konsystuje i określa się źródłowo i celowo stanowisko zarówno prokuratora, jak i obrońcy.

Wszystko propter i secundum legem.

Sprawując obronę, choć przedewszystkiem w interesie obwinionego, obrońca, podobnie jak prokurator, zastępujący oskarżenie głównie w interesie powszechnym, powołanym jest do stania na straży należytego pro-

---

[4]) Garraud: Précis de droit criminel. Traité théorique et practique du droit pénal francais.
Prins: Criminalité et repression.

[5]) Vergha: Die Verteidigung in Strafsachen. Das Strafprozessrecht.
Janka: Staatliches Klagmonopol.

wadzenia i sprawiedliwego osądzenia sprawy karnej.[6])

Konstrukcja ta uzasadnia tezę, że obaj tj. prokurator i obrońca są stronami we węźle procesowo - karnym. W konsekwencji tej konstrukcji siłą rzeczy narzuca się zasada, że obie te strony wyposażone muszą być w ustawie i przez nią w konieczne atrybucje dla swego legalnego zakresu działania, że pro foro interno wobec sądu zażywać muszą równości praw bez jakiegokolwiek faworyzowania strony jednej kosztem drugiej, czyto podmiotowo co do prestigeu, czy też kosztem sprawy i jej wyniku, więc przedmiotowo. W stosunku do siebie, obrońca i prokurator, winni w swych czynnościach procesowych i wystąpieniach w sądzie być niezawiśli i wzajem od siebie niezależni, więc bez postponowania i podporządkowania.

Zarzucamy postulat favor defensionis. Ten sięga za daleko. Żądamy tylko paritas wedle powszechnie uznanego aksjomatu: Non debet actori licere, quod reo (defensori) non permittitur. I nie bawmy się w przeczulony sentyment lub oportunistyczny romantyzm. Twarda szkoła bolesnej, codziennej rzeczywistości uświadamiała nam i światu z kompromitacją naszego stanowiska i poniżeniem naszej godności, że my obrońcy w świątyni Temidy zaledwie bywaliśmy dotąd tolerowani. Bardzo często traktowano nas jak gdyby intruzów w pałacu sprawiedliwości. Niejednokrotnie cała akcja procesowa odbywała się tutaj krotochwilnie lub dramatycznie, prawie że bez nas, choć w naszej przytomności i to wedle gotowego scenarjusza i pod reżyserją głównie prokuratora. Oskarżyciela publicznego utożsamiano oficjalnie ze sądem. — Nas obrońców stawiano na jednej linji z oskarżonym. Bez mała i omal nie sadzano nas na jednej z nim ławie (oskarżonych). — Pod tym kątem widzenia oceniano i rozstrzygano każde nasze wystąpienie i poczynanie w procesie karnym. Co więcej. Zdarzało się często, że gdy obrońca wedle swego sumienia, godności i przedmiotowej możności, w najlepszej wierze wykonywał swe zadanie obrony, na forum sądowem, pod tytułem naruszenia powagi sądu, prokuratora lub porządku sesyjnego, bywał dyscyplinowany lub nawet oskarżany. Przedmiotowe wnioski i rzeczowe wywody działały i teraz jeszcze działają w maszynerji justyfikacji jak eksplozyw lub bremza.

Wszystko to unicestwiało obronę i zamierzenia ustawodawcy, który instytucję tę w procesie karnym jako dopuszczalną a nawet obligatoryjną sankcjonował.

Dlatego też należy z tą anomalją skończyć, tak jak wszę-

---

[6]) Krzymuski: Wykład Procesu Karnego wyd. z r. 1922.
Suess: Die Stellung der Parteien zum modernen Strafprozesse.
Gleispach: Der oester. Strafgesetzentwurf.
Mayer: Handbuch.
Ulmann: Lehrbuch des oester. Strafprozesrechtes.
Daude-Oppermann: Die Strafprozessordnung.

dzie indziej z nią skończono. A kres jej położy jedynie należyte określenie i zabezpieczenie w ustawie praw i funkcji obrony w przewodzie karnym. Oto właśnie nam tu chodzi. Świadomi, że krytyka i ogólnikowe postulowanie stanowią tylko nowelistykę w stosunku do już gotowej ustawy, obieramy tutaj, gdy przyszła procedura karna znajduje się dopiero w okresie projektu, drogę syntetycznego ujęcia naszych postulatów we formie pozytywnej, a gdzie to dorywczo i jak na objętość niniejszego artykułu możliwe, już w treści gotowych norm dla uzupełnienia projektu danej ustawy. Wedle naszych wiadomości, postulaty te dotąd w literaturze i krytyce projektu albo wcale nie były podnoszone, albo tylko sumarycznie, a w każdym razie nie w obecnej formie.

ad a.

1) Już w tytule wstępnym projektu, w jego zasadach ogólnych domagamy się kategorycznej zmiany w sformułowaniu art. 10. Artykuł ten stanowi imperatyw bezstronności i przedmiotowości w postępowaniu karnem. Nadto stylizacja jego jest recepcją § 3 austr. p. k., odpowiada ona analogicznym przepisom procedury niemieckiej i rosyjskiej. Żądamy w nim podkreślenia tzw. praesumptionis boni viri tj. domniemania niewinności, dopóki przeciwieństwo nie zostanie proceduralnie stwierdzone. Oto powszechnie uznana zdobycz całej nowoczesnej kryminalistyki. Art. 10 zatem winien opiewać: Wszystkie władze, powołane do udziału w prowadzeniu postępowania karnego, mają obowiązek uwzględniania z równą starannością okoliczności, przemawiających tak na korzyść, jak i na niekorzyść obwinionego. Przestawka napozór drobna, w rzeczywistości bardzo doniosła. Artykuł ten bowiem jest także punktem wyjścia i zasadą kierowniczą dla całego procesu karnego. Nie idziemy tak daleko, by jak Ferri twierdzić, że prawo karne materjalne jest ustawą dla delikwentów, zaś procedura karna kodeksem dla dżentelmenów.[7]) Chcemy tylko na przyszłość usunąć abusus, by na skutek gołosłownego doniesienia lub anonimu nie traktowano podejrzanego, a zresztą nieposzlakowanego obywatela, już z góry, jako zbrodniarza. Nadto chodzi nam o stwierdzenie zasady in dubio mitius, pro reo.

2) Wedle art. 45 § 1. sądy wydają orzeczenia w postaci wyroków lub postanowień (naszych uchwał). Zresztą zna projekt tylko zarządzenia przeważnie prezydjalne i dyspozycyjne. Postanowienia sądowe zapadają albo w toku rozprawy, albo na posiedzeniu niejawnem. Na tem ostatniem wedle art. 48 § 2. po wysłuchaniu tylko prokuratora.

Otóż żądamy skompletowania tego art. 48 § 2. projektu w następującem brzmieniu: Postanowienia na posiedzeniu nie-

---

[7]) Ferri w Scuola Positiva, XXII. pag. 298

jawnem zapadają po wysłuchaniu ustnego lub pisemnego wniosku prokuratora i obwinionego lub wykazanego obrońcy."

Uzasadnienie: Na posiedzeniach niejawnych rozstrzygać się będzie bezapelacyjnie bardzo doniosłe sprawy, objęte procesem karnym. Słuszność i sprawiedliwość domagają się, by tam, gdzie sąd przeważnie a raczej zawsze w nieobecności obwinionego decydować będzie o jego prawach, wolności i własności, wobec głosu oskarżyciela, miał głos także obwiniony względnie tegoż obrońca, przynajmniej tam, gdzie obwiniony go ustanowił względnie gdzie z urzędu jest ustanowiony. Zasadność tego żądania stwierdzają zresztą postanowienia projektu. I tak na posiedzeniach niejawnych rozstrzygane będą: Zażalenia od postanowień aresztowania tymczasowego z art. 156, utrzymanie aresztu ponad 2 miesiące art. 162, § 2 i 3, orzeczenia i przedłużenia aresztu śledczego art. 163, zażalenia przeciw orzeczeniom w sprawach kaucji, poręczenia i ich przepadku art. 170, listów gończych i żelaznych art. 176, zażalenia na postanowienia i zarządzenia sędziego śledczego, w sprawach odroczenia i przerwy wykonania kary art. 521, w postępowaniu odszkodowawczem za niesłuszne aresztowanie, oskarżenie i skazanie art. 616 i we wielu innych przypadkach. Otóż powyż przykładowo przytoczone sprawy uzasadniają żądanie dopuszczenia do głosu, pisemnego lub ustnego obok prokuratora także obwinionego względnie tegoż obrońcę.

3) Żądamy dalej uzupełnienia art. 52 przez dodanie doń następującego ustępu jako alinea § 1: „Strony winny być w swych uprawnieniach z tej ustawy na równi traktowane." Bez tego uzupełnienia zasada paritas stron w procesie karnym byłaby bez praktycznego znaczenia ze względu na znane dotychczasowe interpretowanie przez sądy karne stanowiska stron w tym procesie. Stwierdzenie zasady równości w samej ustawie położy kres metodzie: quod licet Jovi non licet bovi.

4) Projekt przejmuje podmiotową jawność postępowania w dochodzeniu i śledztwie uprawniając obrońcę-adwokata do komunikowania się z obwinionym-aresztowanym, ustnie i korespondencyjnie, bez żadnych ograniczeń art. 92.

Jest to nowość i postęp w stosunku do § 45 austr. p. k. (porozumiewanie się w obecności osoby sądowej), taksamo w stosunku do procedury ros. art. 557—559 (komunikacja obrońcy z oskarżonym zasadniczo po doręczeniu aktu oskarżenia), a nawet w porównaniu z procedurą niem., gdzie (§ 148 i sequ.) możliwe są w tym względzie ograniczenia aż do wyznaczenia rozprawy głównej, zależnie od uznania sądu.[8])

[8]) Rozszerzenie ingerencji obrony w tych stadjach procesu, zwalczane szczególnie przez sfery oskarżycielskie. — Patrz Karol Kowalski: Uwagi o Projekcie

Projekt staje jednak w połowie drogi, zachowuje tajność i inkwizycję, gdy chodzi o przedmiot dochodzenia i śledztwa, czyli tajność przedmiotową. Wedle art. 202 § 1 w toku dochodzeń zezwolenie na przeglądanie akt i robienie odpisów zależy od prokuratora, zaś w toku śledztwa od sędziego — do chwili przed zamknięciem śledztwa (art. 202 § 2 i 260). Domagamy się następującej zmiany tegoż art. 202:

„W toku dochodzeń i śledztwa służy stronom, obrońcom, pełnomocnikom i ustawowym zastępcom prawo przeglądania akt sprawy i brania z nich odpisów — po przesłuchaniu obwinionego."

Motywy dla tej zmiany są całkiem proste. Jawność podmiotowa z art. 92 dająca obrońcy nieogranicąoną możność komunikowania się z podmiotem dochodzenia i śledztwa, daje zarazem temuż obrońcy sposobność poznania ich przedmiotu. Każdy obwiniony zna bowiem swoją sprawę i ewentualne dowody swej winy. Podejrzliwość zatem zbyteczna, ostrożność bezcelowa a powrót do inkwizycji zniekształca całą ustawę.

5) W przedmiocie prawa przeglądania akt i otrzymywania z nich odpisów w kancelarji sądu, domagamy się skreślenia w art. 201 § 1 warunku „o ile nie tamuje biegu postępowania". Warunek ten derogować może w praktyce całe to prawo. Zresztą ustawa ma stanowić nakazy i zakazy z wykluczeniem arbitralności i możności szykan. Żądanie nasze tem zasadniejsze, że w myśl art. 203 prokurator ma prawo przeglądać akta w każdej chwili. Postulaty nasze pod 4 i 5 usprawiedliwiają także przepisy art. 242 § 1, wedle którego przed ukończeniem dochodzeń względnie art. 260, że przed zamknięciem śledztwa, prowadzący dochodzenie lub sędzia śledczy zobowiązani są zaznajomić obwinionego ze zebranemi poszlakami względnie treścią zebranych przeciw niemu dowodów dla postawienia ewentualnych wniosków. Ta możność zapoznania się z materjałem dowodowym jest w tym okresie zazwyczaj spóźniona. Strona w naszych małokulturalnych stosunkach, jest sama bez pomocy obrońcy niezdolną do decyzji, a w tym stanie rzeczy podejrzany względnie obwiniony nie miałby nigdy przedmiotowej możności zapobieżenia oskarżeniu przez wprowadzenie dowodów na swoją niewinność już w stadjum dochodzenia.

6) Z art. 238 § 1 postanawiającego, że o terminie czynności sądowych, dokonywanych w toku dochodzenia, sąd zawiadamia, w miarę możności oskarżyciela, oraz podejrzewanego lub jego obrońcę, skreślić również należy dodatek „w miarę możności". Żądanie to uzasadniają powyższe nasze wywody a przy dobrej woli i należytym toku czynności możność taka,

---

ustawy postępowania karnego, St. Czerwiński: Udział obrony w śledztwie wstępnem... Gazeta Administracji Nr. 34 ex 1925 i Prof. Słuczewski: Podręcznik Ustawy postępowania karnego.

ustawowo nakazana znaleźć się musi i niezawodnie się znajdzie.

7) Art. 257 czyni dopuszczenie obecności stron przy poszczególnych czynnościach śledczych zależnem od uznania sędziego śledczego. Artykuł ten winno się uzupełnić subtytułem § 1 o brzmieniu następującem: „w razie dopuszczenia obecności prokuratora należy również dopuścić obrońcę obwinionego“. W uzasadnieniu tego postulatu powołujemy się na przepisy §§ 45, 97, 116 austr. p. k. a nadto na niezaczepialną praesumptio juris ac de jure z racji doświadczenia, że inaczej uznanie sędziego śledczego odnośnie do obrońcy będzie zawsze negatywnem.

8) Do art. 283 należy dodać ustęp § 3 o treści: „o każdym terminie rozprawy zobowiązany jest sąd zawiadomić strony i ustanowionego obrońcę“. W ten sposób dotychczasowy ustęp § 3 tego artykułu otrzyma oznaczenie § 4. Chodzi nam tu o to: primo, by oskarżony miał zapewnioną obronę przy rozprawie, by uniemożliwić w przyszłości wprost niezrozumiałą, dla oskarżonego i dla obrońcy szkodliwą praktykę, że w przypadkach aresztu śledczego, bez wyznaczenia rozprawy z jakimś możliwym terminem do przygotowania się oskarzonego do rozprawy i ustanowienia sobie obrońcy, brevi manu sąd wzywał sobie oskarżonego z więzienia i przeprowadzał przeciwko niemu rozprawę, skutkiem czego oskarżony pozbawiony bywał obrony, a sam zaś obrońca nie miał wprost fizycznej możliwości, nawet tam, gdzie był ustanowiony obrońcą, terminu rozprawy dopilnować i dla obrony na rozprawie się jawić.

9) W rozdziale o oskarżycielu publicznym domagamy się uzupełnienia art. 53, że w sprawach o przestępstwa, ścigane z urzędu, oskarżenie wnosi i popiera prokurator lub jego zastępca a przed sądami grodzkiemi funkcjonarjusz prokuratury jako oskarżyciel publiczny. Wobec tego skreśla się cały art. 54, powcłujący w ustępie a) policję a w ust. 2) inne władze administracyjne do wnoszenia i popierania oskarżeń w charakterze oskarżyciela publicznego przed rzeczonemi sądami.

Notoryjny brak odpowiednich kwalifikacji osobistych i rzeczowych u tych organów tak obecnie jak i w odległej przyszłości jest dostateczną racją dla naszego stanowiska. — Zresztą instytucja funkcjonarjuszów prokuratury i aplikantów w zupełności spełni tu swe zadanie.

10) Z art. 58, — wedle którego oskarżyciel publiczny może oświadczyć na rozprawie, że oskarżenia nie popiera, skreślić należy zdanie ostatnie, że oświadczenie to sądu nie wiąże. — Ostatni ten przypadek jest wprost niezrozumiałym. Doświadczenie i statystyka pouczają, że na tysiące oskarżeń, białym krukiem się zdarza, że prokurator cofa oskarżenie przy roz-

prawie.[9]) Cofnięcie takie dowodzi, że prokurator sam uznał, że oskarżenie było nieuzasadnione i że niem więcej sądu zajmować nie chce i nie potrzeba. W takim przypadku wedle procedury karnej austrjackiej § 259 u. 2 pk. i wedle wszystkich procedur zagranicznych, sąd, wiązany takiem oświadczeniem oskarżyciela publicznego w myśl ustawy zaniechał dalszego postępowania i rozprawy i wydawał wyrok uwalniający. — Czyli, że podczas gdy dotychczasowe ustawodawstwa miały i mają zupełne zaufanie do urzędowości państwowego prokuratora, to projekt niesłusznie i alogicznie zaufanie to do niego traci, stawiając oskarżyciela publicznego pod kontrolą sądu — zupełnie ze względu na „wieczystą" lojalność państwową i inkwizycyjną prokuratorów — zbytecznie.

11) Należy skreślić art. 231 § 2, przekazujący prokuratorowi przeprowadzenie dochodzenia. W jego miejsce umieścić należy postanowienie następujące: „dochodzenie przeprowadza sąd właściwy na wniosek oskarżyciela publicznego". Żądanie to stawiamy kategorycznie nie tylko ze stanowiska obrony, ale ogólnych podstawowych zasad i nakazów każdego nowoczesnego procesu karnego. Nie możemy się wrócić do czasów inkwizycji i najprawdopodobniej do nich nie wrócimy. Dochodzenie musi być przeprowadzone bezstronnie, przedmiotowo z uwzględnieniem pro i contra. Oskarżyciel publiczny, na którego wniosek dochodzenie karne się wdraża, nie może równocześnie tegoż prowadzić i być w nim i prokuratorem i sędzią. Zwłaszcza, że według projektu prokurator (art. 231 § 1) nawet po wstępnem takiem swojem dochodzeniu jest w prawie wnieść do sądu akt oskarżenia.

Taksamo sprzeciwiamy się przekazaniu policji przeprowadzenia dochodzeń. W takim przypadku bowiem nie byłoby żadnego właściwie dochodzenia sądowego, bo projektowane odpowiadałoby dzisiejszemu policyjnemu postępowaniu wstępnemu. Wykluczoną w nim byłaby wszelka ingerencja obrony a jego wynik i treść nie dałyby żadnych gwarancyj przedmiotowości i sprawiedliwości. Ponieważ wedle projektu materjał dochodzenia i śledztwa, upisemniony w aktach stanowi dokument publiczny i dowód prawdziwości objętych nim faktów i okoliczności, przeto w przypadku przeprowadzenia dochodzenia za pośrednictwem policji, obrona w procesie karnym byłaby bez znaczenia i skutku. Zresztą dzisiejsza i najbliższa policja do takiego zadania koniecznego przysposobienia przedmiotowego i kwalifikacji podmiotowej nie posiada i posiadać nie będzie.

Postawiliśmy powyżej pewne żądania, których uwzględnienie w projekcie i przyszłej ustawie jest koniecznem, by przyszły proces karny odpowiadał możliwie wymogom czasu i postulatom nauki wedle teorji i praktyki. Statystyka gra-

---

9) Jak wyżej: Karol Kowalski, Uwagi..

ficzna i cyfrowa wykazuje znaczne zmniejszenie się ilości przestępstw w stosunku do lat ubiegłych, a w obrębie tejże, statystyka porównawcza wykazuje nawet mnogi ubytek co do przestępstw ważniejszych, indywidualnie i socjalnie groźnych. Dlatego też słusznem i sprawiedliwem jest żądać legalnego postępowania w dochodzeniu i śledztwie a stąd ratio status i legis, by przyszła ustawa postępowania karnego zabezpieczyła także obronie możność spełnienia zadania i obowiązku, do których tradycją wieków przy wymiarze sprawiedliwości karnej została powołaną.

Z raju adwokackiego.

Omawiając w naszem piśmie, na tem miejscu, wypadki, w których poszczególni nasi Koledzy doznawali w wykonywaniu swoich obowiązków nad wyraz przykrych następstw natury osobistej, następstw, będących wynikiem bądź jawnego pogwałcenia ustawy, bądź conajmniej tego rodzaju jej wykładni, że wykładnia ta nie daleko odbiegła od zupełnego przekreślenia danej ustawy, względnie naszych uprawnień, zagwarantowanych nam ustawą, nie spodziewaliśmy się, że przyjdzie nam omówić tak drastyczny wypadek, jak poniżej, gdzie już nie na osobie poszczególnego Kolegi, ale na całym naszym Stanie, dokonała i to nie jednostka, lecz władza państwowa, bezprzykładnego wręcz zamachu, zarówno na nasze dobre, ustawa nam zagwarantowane prawa, lecz wprost na dobre imię Ogółu adwokatów.

Oto Starostwo w Cieszynie rozesłało do wszystkich miejscowych dzienników obwieszczenie, w którem nie mniej nie więcej, jak tylko przestrzega się Ogół przed udawaniem się o pomoc do adwokatów (w sprawach dotyczących czy to odroczenia służby wojskowej, czy też zezwolenia na wyjazd zagranicę) z nadmienieniem, iż informacyj w powyższych sprawach nie będzie się udzielało adwokatom.

Obwieszczenie to brzmi, jak następuje:

„Wskutek stwierdzonego przez władze sądowe szantażu w stosunku do oficerów urzędu poborowego, — informacje w sprawach poborowych, a mianowicie: odroczeń, wyjazdu zagranicę itp., są udzielane osobom interesowanym przez komendantów powiatowych komend uzupełnień (oficer ewidencyjny przy Starostwach), oraz kierownika kancelarji D. O. K. w odpowiednim czasie i miejscu bez wszelkich ograniczeń. Dlatego też osoby bezpośrednio zainteresowane (poborowi), względnie najbliżsi ich krewni (ojciec, matka, brat, żona) mogą i powinni zasięgnąć informacyj o przebiegu załatwienia danej prośby, czy to o odroczenie terminu odbycia służby wojskowej, czy to o zezwolenie na wyjazd

zagranicę itp., bez uciekania się do pomocy pośredników, pokątnych doradców i adwokatów, którzy za zasiągnięcie takiej informacji pobierają nadmierne wynagrodzenia wtedy, kiedy może petent otrzymać informację tę osobiście i zupełnie bez żadnych kosztów. Informacje w powyższych sprawach, wszelkiego rodzaju pośrednikom, pokątnym doradcom i adwokatom udzielane nie będą. Inne gazety i pisma proszone są o przedruk niniejszego celem najszerszego rozpowszechnienia".

Jak widzimy z powyższego, przekreśliło tu Starostwo cieszyńskie, przedewszystkiem za jednym zamachem postanowienia § 8 ord. adwokackiej, obowiązującej do dziś dnia, na ziemiach byłego zaboru austrjackiego, a więc i w Cieszynie. Zagwarantowane powyższem postanowieniem ustawowem prawo i przywilej adwokata zawodowego zastępowania stron przed wszystkiemi władzami, bez wyjątku w całem Państwie, a więc i przed Starostwem w Cieszynie i to we wszystkich zarówno publicznych, jak i prywatnych sprawach („in allen gerichtlichen und nicht gerichtlichen, in allen öffentlichen und Privatangelegenheiten") nie może być uskutecznione zarządzeniem żadnej Władzy publicznej, ileże ta ostatnia obowiązana jest na równi z Ogółem obywateli do takiego samego bezwzględnego i niedopuszczającego żadnych wyjątków szanowania wszystkich ustaw (i to tak długo, jak długo ustawa ta zniesioną nie zostanie. Niemniej skoro Starostwo w Cieszynie podobne obwieszczenie ośmieliło się wydać, to przyjąć można tylko jedną z dwóch ewentualności. Albo Starostwo w Cieszynie nie zna tej ustawy (t. j. ordynacji adwokackiej), a w takim razie tego rodzaju nieznajomość ustawy, ze strony Władzy publicznej w Państwie praworządnem tolerowaną być nie może. Albo — przyjąć należy drugą ewentualność — t. j., iż znając tę ustawę świadomie i celowo gwałci ją, wydając podobne obwieszczenie.

Ale jest jeszcze druga strona tej, smutnej nad wszelki wyraz, sprawy i to przedewszystkiem skłania nas, by w myśl życzenia Izby adwokackiej w Cieszynie, publistycznie oświetlić, a jednocześnie wprost napiętnować, to bezprzykładne bezprawie, jakiego Starostwo tamtejsze na nas się dopuściło.

Oto Władza publiczna, w Państwie praworządnem, w obwieszczeniu swojem, rozesłanym do wszystkich miejscowych dzienników („celem najszerszego rozpowszechnienia" jak brzmią odnośne słowa Starostwa), ośmiela się w sposób podobnie uwłaczający dla całego stanu adwokackiego stawiać nas na równi z pośrednikami i pokątnymi doradcami.

Innemi słowy, pośrednik, czy pokątny doradca, który już przez samo udzielanie „porad" dopuszcza się czynu karygodnego, stoi, zdaniem owego sławetnego obwieszczenia Starostwa w Cieszynie, na równi z adwokatem, któremu tego rodzaju

udzielanie porad i możność interwenjowania u wszystkich bez wyjątku Władz właśnie w interesie ogółu szukającego pomocy lub opieki prawnej u adwokatów ustawa wręcz zagwarantowała.

Jakiegoż to pięknego wyobrażenia nabierze przeciętny czytelnik tych dzienników cieszyńskich, np. „Silesii“, w których się to wiekopomne obwieszczenie Starostwa cieszyńskiego ukazało, gdy wyczyta ostrzeżenie ze strony Władzy publicznej i to państwowej (jaką jest Starostwo) przed udawaniem się do adwokatów o pomoc w odnośnych sprawach, adwokatów, potraktowanych przez tąż Władzę publiczną, na równi z osobnikami, uprawiającymi rozbój na najciemniejszych warstwach ludności, jakiego dopuszczają się właśnie owi pośrednicy i pokątni „doradcy“.

Jakąż to wzniosłą powagą pocznie się cieszyć odtąd w kołach czytelników tychże dzienników cały nasz Stan adwokacki, postawiony przez miejscową Władzę państwową na równi z pośrednikami i pokątnymi doradcami, którym to wszystkim kategorjom Starostwo cieszyńskie z wyżyn swej wszechwładzy zapowiada, iż im odmówi informacji w powyższych sprawach, obojętne, czy to będzie adwokat, czy pokątny doradca, bo między nimi nie masz — zdaniem tegoż Starostwa — żadnej różnicy.

Dla ścisłości zaznaczamy, iż nie wiemy, które dzienniki poza „Silesią“ obwieszczenie to wydrukowały, ale jako bezwzględnie pewne podajemy dwie okoliczności:

1) iż obwieszczenie to ukazało się w całości w numerze 189 niemieckiego dziennika „Silesia“ z dnia 22 sierpnia br., a to już chyba wystarczy, oraz

2) iż, jak to Izba adwokacka w Cieszynie autentycznie stwierdziła i nam zakomunikowała, obwieszczenie to rozesłane zostało pismem Starostwa cieszyńskiego z dnia 19 sierpia 1925 r. do redakcji wszystkich dzienników miejscowych w Cieszynie.

Tyle mówią fakta.

Rozumiemy wybornie oburzenie przedewszystkiem Kolegów w Cieszynie, względnie tamtejszej Izby adwokackiej, na to bezprzykładne zniesławienie całego naszego Stanu, który zawsze i wszędzie, a przedewszystkiem w Państwach praworządnych i demokratycznych, otaczany jest należną rzecznikom i obrońcom prawa, jakimi są adwokaci, powagą i szacunkiem i uznaniem. Jeżeli nawet zaszedł tam jaki fakt nadużycia ze strony poszczególnego adwokata (choć nic nam o tem nie wiadomo), to na to odpowiadamy, że przecież w każdym stanie, w każdem zrzeszeniu, a więc i wśród urzędników, a nietylko wśród adwokatów mogą się znaleźć i znajdują się jednostki, popadające w kolizję nietylko z zasadami etyki, lecz nawet i wręcz kodeksu karnego. Przeciw jednostkom tym występuje się z przewidzianemi ustawą represaljami, bądź to natury karno-sądowej,

bądź dyscyplinarnej i w ten sposób przywraca się zdrowie moralne w danym zawodzie, stanie, czy zrzeszeniu. Nikomu etycznie odpowiedzialnemu nie przyjdzie przecież na myśl zniesławić Ogół urzędników, czy powiedzmy Ogół lekarzy, dlatego, iż poszczególny urzędnik, czy lekarz, dopuścił się nadużycia. Tego samego domagamy się w ocenianiu nas, jak skoro Stan nasz — jak dotąd przynajmniej — nie został wyjętym z pod prawa. A więc nie wolno pod grozą popełnienia ciężkiego wykroczenia etycznego, a jak w niniejszym wypadku, nadto i pogwalcenia obowiązującej ustawy, zniesławiać całego Stanu, jak w danym wypadku Starostwo cieszyńskie przez swe obwieszczenie uczyniło.

Toteż dołączając nasz głos do protestu, jaki Cieszyńska Izba adwokacka wniosła niezwłocznie do tamtejszego Starostwa, żądając od niego odpowiedniego zadośćuczynienia, za wyrządzoną nam zniewagę, wyrażamy jednocześnie na tem miejscu niepłonną nadzieję, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jako Władza zwierzchnia administracji publicznej, której Organem miejscowym jest Starostwo w Cieszynie, a za którego zarządzenia w ostatniej Instancji samo odpowiada, znajdzie odpowiedni sposób, by z jednej strony ukrócić i zdyscyplinować podobnie bezprzykładny zamach na dobre imię naszego Stanu, jakiego dopuściło się Starostwo swem sławetnem obwieszczeniem, a z drugiej strony, da nam, jako Ogółowi adwokatów, odpowiednie zadośćuczynienie.

Kończąc, zauważamy jeszcze, co nastepuje:

Jak wiadomo, z końcem bieżącego miesiąca odbędzie się w Poznaniu Walne Zgromadzenie Związku adwokatów Polskich. Otóż nakładamy z tego miejsca na tych Panów Kolegów, do których słowa nasze dojdą, a którzy w Zjeździe tym będą uczestniczyli, wprost moralny obowiązek, podniesienia tamże gromkiego protestu przeciwko podobnym zakusom ze strony Starostwa cieszyńskiego, Władzy publicznej, zarówno na nasze prawo, ustawą nam zagwarantowane, zastępowania naszych klientów przed wszystkiemi Władzami publicznemi (nie wykluczając i wszechwładnego Starostwa w Cieszynie), jak i przeciwko podobnemu zamachowi ze strony Władzy państwowej, na nasze dobre imię, jako Stanu adwokackiego, by nas śmiano stawiać na równi z pokątnymi doradcami, czy innymi pośrednikami, i przed nami Ogół ostrzegać, jak gdyby między nami a pokatnymi „doradcami" nie było żadnej różnicy.

Niech z auli Uniwersytetu poznańskiego, gdzie obradować będzie, ten nasz Sejm zawodowy polskich adwokatów, odezwie się na całą Polskę protest znieważonego naszego Stanu, który bro-

niąc codziennie świętości i nienaruszalności ustaw w interesie i w obronie klientów rzuca ważki swój głos i z całą powagą, oraz autorytetem moralnym staje oto w obronie własnej, czyli w obronie zniesławionego całego naszego Stanu.

„Kolejność“ w mianowaniu kuratorów, zarządców konkursowych i ugodowych.

(no) W obdzielaniu adwokatów kuratelami, obronami z urzędu, zastępstwem ubogich zarządami ugodowymi i konkursowymi obowiązuje zasada sprawiedliwej kolejności.

Niestety zasada ta pozostaje tylko teorją, a kolejność i sprawiedliwość tylko na papierze. Mimo bowiem niejednokrotnie podnoszonych już w tym kierunku żalów i przedstawień, obdzielanie adwokatów kuratelami i zarządami ugodowymi i konkursowymi odbywa się zupełnie dowolnie. Podczas gdy ciężary ze sprawowaniem bezpłatnych obron i zastępstw rozkłada się na wszystkich adwokatów równomiernie, rozdziela się kuratele i zarządy ugodowe i konkursowe bez żadnej zasady i reguły. Tworzy się w ten sposób pewnego rodzaju obniżające powagę stanu faworyzowanie jednych na niekorzyść drugich, powstaje pewien rodzaj szkodliwej z etyką adwokacką niezgodnej łaski Sądu lub sędziego, która ma moc i władzę obdarowania tego lub owego adwokata intratną kuratelą, względnie intratnym zarządem ugodowym lub konkursowym.

Płynie stąd demoralizacja moralna i etyczna tak adwokatury jak i stanu sędziowskiego, wywołuje to bowiem z jednej strony pewnego rodzaju zabieganie, z drugiej strony wyniosłe protegowanie. Jedno i drugie odbija się szkodliwie na wymiarze sprawiedliwości, osłabia powagę i nieskazitelność Sądów, a zarazem godzi w powagę stanu adwokackiego.

Dla ilustracji podam kilka dat obecnie bardzo aktualnych. W r. 1924 było w krakowskiem Sądzie okręgowym 7 dotąd nie załatwionych konkursów. Za czas od 1 stycznia do początku września 1925 mamy w tut. Sądzie okręgowym 159 postępowań ugodowych (Sa.) i 13 wiszących konkursów (S). Uwzględniając okoliczność iż w mieście Krakowie mamy 290 adwokatów, a liczba postępowań ugodowych i konkursów wynosi łącznie 172, wypadałoby, że już w bieżącym roku przynajmniej co drugi adwokat krakowski powinien był mieć albo zarząd ugodowy, albo zarząd konkursowy. Ten stan rzeczy wypada nawet wówczas, jeśli uwzględni się, że tu i ówdzie Sąd ustanawia takim zarządcą nie adwokata, lecz kupca lub przemysłowca, co ma miejsce w nielicznych wypadkach tylko, zazwyczaj tak się kończących, że w toku trwania postępowania zwalnia się zarządcę laika, który nie dorasta zadaniu, mianując tym zarządcą adwokata.

Ten stan rzeczy absolutnie musi doznać zmiany i to jaknaj-

rychlej. Nie uchodzi by jednego adwokata obdzielano więcej razy takim zarządem, a innych stale pomijano, nie wolno by urobiła się opinja, że decydują w tej sprawie znajomości, protekcja lub tp. względy uboczne. Mamy prawo domagać się i żądać równomiernego i sprawiedliwego traktowania wszystkich adwokatów bez wyjątku. Apelujemy też z jednej strony do Prezydjum Sądów, by wglądnąć raczyły w ten stan rzeczy i nieprawidłowości natychmiast usunęły, zwracamy się do Prezydjum naszej Izby z stanowczem żądaniem wystąpienia w tej materji z całą powagą, godnością i naciskiem sprawie tej właściwym. Musi być zachowana bezwzględna kolejność, ustalona i unormowana przez Sądy w porozumieniu z Izbą Adwokacką, na prowincji z delegatami Izby, musi być ze strony Prezydjum Sądów i Wydziału Izby, względnie adwokatury ścisła kontrola, czy kolejność ta była sprawiedliwie stosowaną, a jeśli nastąpił wyłom, co było jego przyczyną.

Do PP. Kolegów krakowskich zwracamy się z prośbą, by ci którzy dotąd zarządu ugodowego lub konkursowego nie mieli, zechcieli podać Redakcji naszej swe nazwiska. Wówczas będziemy w możności skonstatowania, jak wygląda rozdział tych zarządów w obrębie naszego Sądu okręgowego, jakie działają motory przy mianowaniu zarządców i kuratorów i jak tym niedomaganiom skutecznie przeciwdziałać.

DR. TEODOR MOLKNER.

Zmiany w organizacji terytorjalnej sądów i ich skutki prawne.

I.

Wyrwawszy się z mętów wojny budujemy systematycznie nasz gmach państwowy. Powstają coraz to nowe instytucje państwowe, reorganizuje się istniejące. Każdy minister w swoim zakresie rozwija żywą działalność organizacyjną. Aparat nasz administracyjny jest jeszcze młodym, to też nie możemy tworzyć odrazu instytucyj doskonałych, wzorowych. Niejednokrotnie wkrótce po stworzeniu jakiegoś organu państwowego okazuje się, że tenże nie może należycie spełniać swych zadań, a czasem jest dla całego gmachu państwowego szkodliwym; następuje bądź rekonstrukcja tegoż organu państwowego, bądź zupełne zwinięcie i przydzielenie dotychczasowych jego agend kompetencji innej władzy, lepiej spełniającej swe zadania.

Organizacja urządzeń państwowych należy w państwie prawnem do dwóch czynników, współpracujących w budowie państwa do władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej. Ustawodawca ujmuje w ogólne normy prawne zasady organizacyjne i powierza wykonanie tychże właściwym ministrom, którzy jako organa władzy wykonawczej wprowadzają w życie wolę ustawodawcy.

Każde zatem rozporządzenie ministerjalne, kreujące reorganizujące lub zwijające jakąś instytucję państwową, musi się opierać na upoważnieniu ustawodawcy i stosować do zasad, skreślonych w odnośnej ustawie. Nie przestrzegano tego w początkowych latach naszego istnienia państwowego, co zresztą było zrozumiałem i wynikało z natury rzeczy; życie parło naprzód i zmuszało do stwarzania dorywczych rusztowań państwowych, które dopiero w następnych latach należało zmieniać, zastępując je odpowiedniejszemi.

Państwo nasze powstało z połączenia ziem, na których obowiązywały i przeważnie do dnia dzisiejszego obowiązują różnolite systemy prawne: austrjacki, niemiecki, rosyjski, francuski węgierski. Należyta budowa naszej państwowości wymaga wprowadzenia w życie jednolitego ustawodawstwa na całym obszarze ziem polskich. Cel ten jednak nie może być tak szybko zrealizowanym. Najwybitniejsi nasi prawnicy, tak uczeni teoretycy jak i praktycy, zjednoczeni w Komisji Kodyfikacyjnej, pracują nad tem trudnem dziełem. Prace w tym kierunku nie mogą postępować zbyt szybko naprzód, gdyż systemy prawne buduje się na długie lata i dlatego też muszą one być gruntownie obmyślane, szczegółowo przedyskutowane i na głębokich studjach i badaniach porównawczych oparte. A ponadto gwałtowne zastąpienie istniejących systemów prawnych nowemi, jednolitemi dla całego państwa kodyfikacjami nie byłoby wskazane. Koniecznym jest okres przejściowy. W tym okresie przejściowym należy wprowadzać stopniowo i systematycznie zmiany obowiązujących w poszczególnych ziemiach naszego państwa przepisów prawnych, któreby zmierzały do upodobnienia tychże przepisów.

II.

Ten żywy prąd organizacyjny, w każdem państwie nowobudującem się zupełnie zrozumiały i z natury rzeczy wynikający, objął wszystkie działy życia państwowego. Najmniej może uwydatnia się on w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Państwo nasze przejęło po zaborcach aparat sądowniczy i pozostawiło go na razie mniej więcej w tym samym stanie do dnia dzisiejszego.

Wśród zmian, jakie w organizacji sądownictwa przeprowadzono, należy odróżnić zmiany ustrojowe od zmian terytorjalnych. Znaczniejsze zmiany w ustroju sądownictwa wprowadzono tylko na obszarze byłego zaboru rosyjskiego[1]) i w górnośląskiej części województwa śląskiego[2]). Pozatem zmiany ustrojowe w tej dziedzi-

---

[1]) Przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w b. Królestwie Polskiem (Dz. Urz. Dep. Spraw. Nr. 1. z 1917 roku). Dekret z 7/2 1919. Dz. Ust. Nr. 14. poz. 170 w przedmiocie dyslokacji sądów; Rozkaz Naczelnego Wodza W. P. z 15/10. 1920 w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości na terenach przyfrontowych i etapowych (Dz. Urz. Z. T. P. i E. Nr. 2 poz. 9). Rozporz. Rady Minist. z 19/1. 1922. Dz. Ust. Nr. 10, poz. 70 i inne.

[2]) Rozporz. Min. Spraw. z dnia 16 6. 1922. Dz. Ust. Nr. 46. poz. 390, zaprowadzające zmiany w ustroju sądownictwa w górnośląskiej części wojew. śląskiego oraz Rozp. Min. Spraw. z dn. 16/6. 1922 o zmianach w terytorjalnej organizacji Sądów w województwie śląskiem (Dz. Ust. Nr. 46 poz. 391) i inne.

nie — pomijając wprowadzenie na ziemiach b. zaboru austrjackiego postępowania uproszczonego w sprawach o zbrodnie i występki (ustawa z dnia 21 października 1919, Dz. Ust. Nr. 87, poz. 473) — nie mają zasadniczego znaczenia, lecz przeważnie zmierzają do dostosowania istniejącej organizacji sądowej do zmienionych warunków politycznych [3]).

Natomiast cały szereg przepisów wprowadza liczne zmiany w organizacji terytorjalnej sądów. Zmiany te są trojakiego rodzaju: polegają 1) bądź na zniesieniu istniejących sądów i wcieleniu gmin, które dotychczas do kompetencji tychże sądów należały, do właściwości terytorjalnej innych sądów, 2) bądź na kreowaniu nowych sądów w miejscowościach, gdzie ich dotąd nie było i poddaniu pod ich kompetencję gmin, wydzielonych z właściwości innych sądów 3) bądź też na wydzieleniu pewnych gmin z kompetencji jednego sądu i wcielenie tychże do właściwości terytorjalnej drugiego sądu bez równoczesnego kreowania względnie zniesienia jakiegoś sądu.

W niniejszym artykule zajmę się tylko zmianami w organizacji terytorjalnej sądów małopolskich i ich skutkami prawnemi, z punktu widzenia przepisów, w Małopolsce obowiązujących.

Aczkolwiek na ziemiach b. zaboru austrjackiego przejęło Państwo Polskie kompletnie zorganizowany aparat sądowy z sądami apelacyjnemi w Krakowie i Lwowie na czele, wydano począwszy od roku 1922 wiele mniej lub więcej uzasadnionych przepisów, wprowadzających w organizacji sądownictwa szereg zmian terytorjalnych. I tak:

a) zniesiono z dniem 1 września 1922 Sąd powiatowy w Starej Soli, włączając gminy, które dotychczas należały do właściwości tego sądu, do właściwości terytorjalnej Sądu powiatowego w Starym Samborze (Dz. Ust. Nr. 46 z r. 1922, poz. 404); z tym samym terminem zniesiono Sąd powiatowy w Łące i wcielono gminy, dotąd temuż sądowi podlegające, do właściwości Sądu powiatowego w Samborze (Dz. Ust. Nr. 47 z r. 1922, poz. 422); zniesiono z dniem 1 października 1923 Sąd powiatowy w Wojniłowie, włączając gminy, które dotąd temu sądowi podlegały, do właściwości Sądu powiatowego w Kałuszu (Dz. Ust. Nr. 61 z roku 1923, poz. 456); zniesiono z dniem 1 grudnia 1923 Sąd powiatowy w Frysztaku, przydzielając gminy, które dotychczas do właściwości tegoż sądu względnie Sądu Okręgowego w Jaśle należały, do kompetencji terytorjalnej

---

[3]) Na obszarze całego państwa: Dekret z dnia 8/2. 1919. Dz. Ust. Nr. 15, poz. 199. w przedmiocie ustroju Sądu Najwyższego.

W Małopolsce: Dekret z 8/2. 1919. Dz. Ust. Nr. 15. poz. 200. w przedmiocie zmian w urządzeniach wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austrjackim.

W b. Dzielnicy Pruskiej: Układ polsko-niemiecki w przedmiocie przejęcia wymiaru sprawiedliwości i ustawa ratyfikacyjna z dnia 26/XI. 1920. Dz. Ust Nr. 120 poz. 794, 795, 796.

Na Spiszu i Orawie: Rozp. Rady Min. z dnia 14/9. 1922. Dz. Ust. Nr. 90, poz. 833. w przedmiocie organizacji sądownictwa na Spiszu i Orawie.

Sądu powiatowego w Strzyżowie, względnie Sądu okręgowego w Rzeszowie (Dz. Ust. Nr. 88 z r. 1923, poz. 694);

b) zniesiono z dniem 1 września 1922 (Dz. Ust. Nr. 46 z roku 1922, poz. 405) a następnie ponownie kreowano z dniem 1 września 1925 Sąd powiatowy w Radomyślu Wielkim (Dz. Ust. Nr. 63 z roku 1925, poz. 446); zniesiono z dn. 1 czerwca 1924 (Dz. Ust. Nr. 12 z roku 1924, poz. 107), a następnie kreowano ponownie z dniem 1 kwietnia 1925 Sąd powiatowy w Liszkach (Dz. Ust. Nr. 15 z roku 1925, poz. 101);

c) wprowadzono zmiany terytorjalne w obrębie Sądów powiatowych w Jordanowie i Nowym Targu, oraz tem samem w obrębie Sądów Okręgowych w Wadowicach i Nowym Sączu (Dz. Ust. Nr. 112 z r. 1923, poz. 905), w obrębie Sądów powiatowych w Skawinie i Podgórzu (Dz. Ust. Nr. 26 z r. 1922, poz. 215), w Janowie i Lwowie (Dz. Ust. Nr. 101 z r. 1922, poz. 923), w Sołotwinie i Nadwórnie (Dz. Ust. Nr. 49 z r. 1923 poz. 349), w Zabłotowie i Kosowie (Dz. Ust. Nr. 99 z r. 1924, poz. 912), w Strzyżowie i Krośnie (Dz. Ust. Nr. 99 z r. 1924, poz. 914), w Busku i Kamionce Strumiłowej (Dz. Ust. Nr. 109 z r. 1924, poz. 980), w Strumieniu, Cieszynie i Skoczowie (Dz. Ust. Nr. 44 z r. 1925, poz. 307) w Łopatynie i Brodach (Dz. Ust. Nr. 63, z r. 1925, poz. 447), w Bieczu i Gorlicach (Dz. Ust. Nr. 71, z r. 1925, poz. 499), w Sołotwinie i Nadwórnie (Dz. Ust. Nr. 86 z r. 1925, poz. 598), w Kozowie i Tarnopolu (Dz. Ust. Nr. 86 z r. 1925, poz. 599).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Afera posługiwania się naganiaczami w Krakowie.

Policja wyłapuje naganiaczy przy pracy w sądzie. — Rewelacyjne bilety wizytowe przy rewizji. — Prokuratura odstępuje sprawę Izbie Adwokackiej. — Rada Dyscyplinarna czynna.

OSTRZEŻENIE!

(W) Już w 1 numerze naszego czasopisma w słowie wstępnem wzięliśmy na siebie zadanie bronić interesów stanu adwokackiego w granicach etycznych i ustawowych oraz w harmonji z dobrem ogółu i interesami Państwa przeciw wszystkiemu i wszystkim, którzy adwokaturę materjalnie poszkodowują i moralnie podkopują. Niemniej jednak zobowiązaliśmy się z całą bezwzględnością zwalczać przejawy zła w obrębie samej adwokatury, tępić chwasty, biczować brudną i nielojalną konkurencję, wedle sił i możności starać się o zachowanie godności i solidarności stanu nie tylko na zewnątrz, ale także w obrębie nas samych.

Wierni temu programowi czyniliśmy i czynimy dotąd, co w naszej mocy, by powyższe przyjęte na siebie zadania i obowiązki spełnić. Nie ulegając żadnym wpływom postronnym szliśmy i dziś

idziemy prostolinijnie ku realizacji naszych celów. Dlatego też i dzisiaj mimo starań i przedstawień różnych czynników musimy acz z przykrością ujawnić i potępić aferę która niestety stała się w naszem mieście i wśród szerszych sfer prawniczych i sądowych wprost rewelacyjną senzacją.

Zwalczamy pokątne pisarstwo i naganiactwo osób postronnych, różnych podejrzanych indywiduów, z adwokaturą i jej wykonawcami nic wspólnego nie mających, a szkodzących nam na każdym kroku. Ale nie tylko nam, ale także ludności, zwłaszcza mniej oświeconej, gdyż naganiacz z reguły wyzyskuje swoją ofiarę, pod różnemi pozorami oszukuje ją i eksploatuje bezgranicznie.

Oto z początkiem sierpnia b. r. Policja Państwowa, utrzymująca porządek w tutejszym Sądzie okręgowym karnym, przydybuje na kurytarzu sądowym znanych na krakowskim bruku naganiaczy braci Ćwików, w chwili gdy ci zaczepiają publiczność tamże, wypytują się poszczególne osoby czy mają pieniądze i odrazu stręczą uległych im niestety adwokatów. Z powodu podejrzenia o czyn karygodny Policja z miejsca przeprowadza u tych dżentelmenów rewizję i znajduje w ich posiadaniu bilety wizytowe dwóch tutejszych adwokatów Dra M. i Dra K. Policja robi z faktu tego doniesienie do tutejszej Prokuratury i w doniesieniu stwierdza, że jeden z tych naganiaczy nagabywał między innymi wieśniaczkę J. Ć. z Łopatkowic do oddania swej sprawy znowu adwokatowi N. N., którego wizytówek przy sobie nie miał i że nawet kobietę tę do tego adwokata prowadził. Do doniesienia Policja bilety wizytowe powyższych panów adwokatów w ilości 6 sztuk dołączyła. Prokuratura tutejsza odstąpiła tę sprawę Izbie Adwokackiej do właściwego urzędowania i jak się dowiadujemy Rada Dyscyplinarna Izby odpowiednie w niej wdrożyła już kroki.

Tak więc dana sprawa jest już przed forum właściwem. Z tego powodu nie chcemy przesądzać wyników dochodzeń i ewentualnego wyroku. Z obowiązku jednak musimy zaznaczyć: — Dana afera ujawnia w każdym razie kontakt niektórych adwokatów ze znanymi notoryjnie na tutejszym bruku i policyjnie notowanymi naganiaczami. Już sam ten fakt stał się rewelacją w naszej Palestrze, w mieście i w sferach sądowych. Ujawnienie tej sprawy przez Policję i zupełnie słuszne przekazanie jej przez Prokuraturę Radzie Dyscyplinarnej, chyba raz wreszcie powstrzyma nieopatrznych od metody posługiwania się we wykonaniu zawodu i dla zyskania klienteli oraz zarobków płatnymi pośrednikami i zawodowymi naganiaczami. My wedle naszego obowiązku i programu spraw takich tuszować nie możemy i nie będziemy. Dziś poprzestajemy na suchem podaniu faktów i tylko samych inicjałów tych, których afera ujawniła i przeciw którym wdrożyła Rada Dyscyplinarna właściwe postępowanie. Ale tylko dziś jeszcze. Na przyszłość ogłaszać będziemy adwokatów, używających naganiaczy i płatnych pośredników pełnem imieniem i nazwiskiem. Tego od nas żąda

obowiązek nasz, tego domaga się również ogół uczciwie i lojalnie myślących i postępujących Kolegów.

Na szczególne zaś życzenie wielu Kolegów zwracamy się do Pana Prokuratora Izby i Rady Dyscyplinarnej z gorącym apelem sumiennego i rzeczowego zbadania powyższej sprawy oraz o godne jej rozstrzygnięcie. Od siebie dodajemy, że baczną zwracać będziemy uwagę na bieg i załatwienie takich spraw.

KRONIKA.

NIEDBAŁOŚĆ KANCELARYJ ADWOKACKICH PRZY WYGOTOWANIU PISM. Ze sfer sędziowskich zwracają nam uwagę na to, że z niektórych kancelaryj adwokackich przychodzą do sądów wygotowania pism, nieczytelne, sporządzone na świstkach i starych odrywkach, co sprawia sądom wiele kłopotu przy segregowaniu materjału, kartowaniu i przechowywaniu akt, a przedewszystkiem utrudnia pracę zarówno referentom, jak i kancelarjom. W przedmiocie tym i w tym też duchu wypowiada się ostatni Numer „Przeglądu Sądowego" (Nr. 6) w rubryce „Z teki krytycznych spostrzeżeń", następująco:

„Zdarzają się często wypadki, że niektórzy adwokaci wnoszą do sądów skargi i pisma na postrzępionych i pomiętych półarkuszach papieru, a do napisu używają starych pożółkłych kartek, niejednokrotnie z drugiej strony zapisanych lub zadrukowanych. — ....Wnoszenie pism w takiej formie wygląda na lekceważenie sądu. Zwyczaj ten powinien ustać. Niektórzy sędziowie starają się zniewolić tych „oszczędnych" zastępców stron pośrednio do utrzymania właściwej formy w ten sposób, że za takie skargi przyznają należytość ściśle według taryfy adwokackiej".

Uznajemy słuszność powyższych uwag i zwracamy się do WP. Kolegów z gorącem życzeniem, by na przyszłość zaniechali powyższego niechwalebnego procederu oszczędnościowego, a to zarówno ze względów estetycznych, jak i w dobrze zrozumianym własnym interesie.

Ś. P. DR. HERMAN KRIEGER zmarł w Krakowie dnia 29 sierpnia b. r., mając lat 63, po długiej a ciężkiej chorobie. Zmarły Kolega był jednym z nestorów naszej Palestry i cieszył się szczególną sympatją tak Kolegów i sędziów, jak i szerszych warstw społeczeństwa. Cichy i obowiązkowy pracownik nie szukał rozgłosu, był dla każdego uczynnym, to też ogólnie go ceniono dla zalet charakteru i umysłu. Zmarły był syndykiem Kas Oszczędności w Białej i Bielsku, a nadto Tow. Akc. „Kosmos" w Krakowie.

Cześć Jego pamięci!

PODCZAS DRUKU NUMERU dochodzi nas smutna wieść o śmierci 2 Kolegów, a mianowicie błog. p. Dra T. Lauterbacha i ś. p. Dra Starkiewicza. — Cześć Ich pamięci!

OSTRZEGAMY P. ADW. DRA F. W KRAKOWIE, by odtąd zaniechał rozsyłania ofert przy dołączaniu swego konkurencyjnego cennika (!!!), celem zyskiwania sobie klientów. Podobne praktyki mogły panu uchodzić w poprzedniej siedzibie, w Krakowie mącą spokój. Nadto postępowanie takie stanowi jaskrawe naruszenie godności stanu. Do sprawy tej powrócimy.

Niedomagania w sądownictwie i innych władzach publicznych.

Szkody dla społeczeństwa i adwokatury. — Konieczność naprawy zła.

JAK POSTĘPUJĄ SPRAWY W SĄDZIE OKRĘGOWYM CYWILNYM JAKO HANDLOWYM W KRAKOWIE.

(G) W poprzednich numerach naszego czasopisma wytykaliśmy niesprawność funkcjonowania naszych sądów, zwłaszcza cywilnych oraz zwłoki i opóźnienia w załatwianiu spraw, a szczególnie we wyznaczeniu rozpraw, doręczaniu wyroków i uchwał sądowych. Artykuły te w niektórych sądach i oddziałach odniosły już częściowy skutek, gdyż w ostatnich tygodniach coraz częściej ogłasza się wyroki już przy samej rozprawie, doręczanie ich postępuje w szybszem tempie, a zalegające sprawy „wypycha" i załatwia się bez dotychczasowych kilkumiesięcznych lub tygodniowych zwłok. Ze zadowoleniem też stwierdzamy zarządzenie Prezydjum apelacyjnego i sądu okręgowego cywilnego, przydzielające do sądu powiatowego cywilnego w Krakowie cały szereg nowych sędziów dla wypracowania i usunięcia zaległości oraz doprowadzenia tego sądu i jego toku czynności do możliwego stanu, przynajmniej w przybliżeniu odpowiadającego interesom ludności i ustawie.

Jednakże wiele tu jeszcze pozostaje do zrobienia a jak nas informują dobre chęci i celowe zamierzenia tutejszych czynników kierowniczych natrafiają na szkopuł oszczędnościowy i redukcyjny, zalecany, a nawet nakazany przez Warszawę tutejszym Prezydjom, jako idea administracji sądowej.

Przeciw tym zakusom robienia oszczędności w budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości kosztem Małopolski i interesów jej ludności przy szczególnem, minorowem traktowaniu Apelacji krakowskiej, taż jak najenergiczniej musi się bronić, jeśli sądownictwo nasze nie ma upaść i cel jego w zupełności nie ma być zwichniętym. Wyrażamy w tym względzie nadzieję, że Prezydjum apelacji w Krakowie znajdzie dość energji i woli, by mężnie i czynnie zarządzeniom oszczędnościowym, zbyt przesadnym się przeciwstawić. Będzie ono miało za sobą w tej pozycji i pracy opinję całego społeczeństwa, a przedewszystkiem sfer prawniczych i jej prasy. Tym razem podajemy do wiadomości Prezydjum Sądu okręgowego cywilnego w Krakowie następujący kwiatek z niwy orzecznictwa

Adwokat w mieście X wnosi na dniu 5 maja 1925 skargę wekslową (Cw II a 1926/25) o wydanie nakazu zapłaty przeciw dłużnikowi w Zabawie pow. Radłów. Po upływie przeszło 3 miesięcy, bo dopiero 12 sierpnia b. r. otrzymuje tenże adwokat zawiadomienie od naszego sądu okręgowego jako handlowego, że dowód doręczenia nakazu zapłaty dla dłużnika w Zabawie dotąd nie powrócił, że mimo upomnień sąd powiatowy w Radłowie tego dowodu nie zwrócił, przeto uprasza tego adwokata o nadesłanie jeszcze jednego egzemplarza skargi wekslowej, celem wysłania ponownego nakazu zapłaty do doręczenia dłużnikowi.

Fakt ten (dokument odnośny mamy w ręku) podajemy bez komentarzy. Nie pojmujemy tylko biernego zachowania się sądu w Radłowie. Od siebie zwracamy się do kompetentnych czynników o odpowiednie postąpienia, aby tego rodzaju opóźnienia w postępowaniu wekslowem, w którem nakazany jest bezwzględnie pośpiech, zwłaszcza w niepewnych gospodarczo dzisiejszych stosunkach, na przyszłość więcej się nie powtarzały. Opóźnienia bowiem takie wyrządzają wierzycielowi niepomierną szkodę i najczęściej narażają go na utratę dochodzonej pretensji, a nadto stawiają adwokata jako zastępcę strony w nader kłopotliwe położenie wobec klienta gdyż adwokat sam wobec takiego rodzaju postępu spraw w sądzie jest bezsilnym i bezradnym. Wkońcu zwłoki takie i niedopilnowanie formalności czy to ze strony sądu wezwanego o pomoc prawną, czy też organów pocztowych do doręczeń powołanych, narażają adwokata względnie stronę na niepotrzebne wydatki, które w zasadzie się nie zwracają. Dlatego też powyższe nasze żądanie jest pod każdym względem uzasadnione i niezawodnie we właściwem miejscu będzie uwzględnione.

Przegląd orzecznictwa.

I.

(Mr.) Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego.

§ 880 a uc. Zobowiązanie z § 880a uc. nie jest poręką, ale samoistnem zobowiązaniem. (Orz. S. N. z 9/XII. 1924 III. Rw. 1500/24. — O. S. P. 1925 poz. 263).

§ 443 uc. Nabywca realności, której wykaz hipoteczny został podczas wojny zniszczony, nie odpowiada za ciężary, które przy zawieraniu umowy nabycia nie wyszły na jaw, chociażby były niegdyś wpisane w zniszczonym wykazie. (Orz. S. N. z 18/XI. 1924 III. Rw. 1750/24. — O. S. P. 1925 poz. 264).

§§ 513 i 472 pc. Stronie, która nie wniosła odwołania przeciw wyrokowi I. inst. nie służy prawo do wniesienia rewizji, jeżeli sąd apelacyjny na skutek odwołania strony przeciwnej, zatwierdził wyrok I. inst. (Orz. S. N. z 13/I 1925 III. Rw. 1891/24. — O S. P. 1925 poz. 266).

§ 1328 uc. Utrata dziewictwa nie jest szkodą w rozumieniu § 1328 uc. Natomiast można żądać odszkodowania z powodu umniejszenia widoków zamążpójścia. (Orz. S. N. z dnia 2 grudnia 1924 III. Rw 1819/24)

§ 579 uc. Jeżeli spadkodawca nie może mówić (z powodu choroby), testament obcą ręką spisany jest ważny, jeżeli wobec świadków znakami, niewątpliwie

jego wolę wyrażającemi, da do zrozumienia, że pismo owe jest jego ostatnią wolą, a następnie je podpisze. (Orz. S. N. z 15/IX. 1924 III. Rw. 966/24)

§ 1247 uc. Darowizna, zdziałana przez jednego z narzeczonych na rzecz drugiego narzeczonego ze względu na przyszłe, między nimi zawrzeć się mające małżeństwo, jest, w razie dojścia do skutku tego małżeństwa, kontraktem małżeńskim (§ 1217 uc.). W razie orzeczenia rozdziału małżeństwa z winy obdarowanego, stosuje się do takiej darowizny przepis § 1264 uc. (Orz S. N. z 16/XII. 1924 III. Rw. 1940/24).

§ 1218 uc. Ustanowienie posagu dla córki niewłasnowolnego wymaga do swej ważności prócz zezwolenia kuratora także zatwierdzenia Sądu kuratorskiego. (Orz. S. N. z 4/III. 1924 III Rw. 368/23).

§ 496 pc. Jeżeli w odwołaniu zwalczano wiarygodność zeznań świadków, Sąd odwoławczy winien zwalczane powody poddać nowej ocenie. (Orz. S. N. z 10/XII. 1924 III. Rw. 1873/24).

§ 54, ust. 2 oe. Wyrok Sądu polubownego, zaopatrzony jedynie klauzulą prawomocności a nie zawierający także klauzuli wykonalności nie jest tytułem egzekucyjnym. (Orz. S. N. z 15/X. 1924 III. R. 597/24).

Ochrona lokatorów.

1) Jeżeli tylko niektóre ubikacje najęte wymagają napraw, nie można z tej przyczyny wypowiadać całego mieszkania. (§§ 1112, 1118, 1119 uc.). Orz. S. N. z 4/II. 1925 Rw. 1674/24).

2) Nie stanowi ważnej przyczyny wypowiedzenia to, że właściciel potrzebuje mieszkania tylko sporadycznie od czasu do czasu dla siebie i dla prowadzenia biur swego przedsiębiorstwa. (Orz. S. N. z 3/III 1925 III. Rw. 249/25).

3) Przemysłowiec nie może korzystać z ochrony lokatorów dla lokalu swego przedsiębiorstwa, jeśli przedsiębiorstwo wykonuje bez wymaganej karty przemysłowej i bez patentu. (Orz. S. N. z 10/XII. 1924 Rw. III. 1874/24).

4) W wypadku wynajęcia mieszkania z meblami, wypuszczający w najem ma prawo żądać zwrotu mebli bez względu na to, że najem mieszkania z mocy ustawy o ochronie lokatorów trwa nadal. (Orz. S. N. z 21/IV. 1925. C. 142/23. — O. S. P. 1925 poz. 360).

Przepisy przewozowe, kolejowe.

1) Właściciel posyłki, w liście przewozowym jako adresat nie wymieniony, nie jest legitymowanym do dochodzenia roszczeń odszkodowawczych przeciwko kolei (art. 99/1 przep. przew.). (Orz. S. N. z 10/IX. 1924 III. Rw. 1204/24).

2) Żądanie odszkodowawcze za zaginięcie przesyłki może być postawione tylko w walucie krajowej, choć cena kupna płacona była w walucie obcej. (Orz. S. N. z 30/IX. 1924 Rw. III. 1329/24).

Dewaluacja. Zawarte w ugodzie sądowej, ustalającej wysokość alimentów dla żony, zrzeczenie się żądania wyższych alimentów na wypadek pogorszenia się stosunków drożyźnianych, nie wyklucza żądania podwyższenia alimentów z powodu znacznej dewaluacji pieniądza. (Orz. S. N. z 20/III. 1925 III. Rw. 453/24).

Art. 121 Konstytucji R. P. Przepis art. 121 Konst. R. P. nie uzasadnia prawa skargi przeciw urzędnikowi administracyjnemu i Państwu o odszkodowanie za szkodę, zrządzoną w wykonywaniu urzędu. Sprawę odszkodowania unormować ma ustawa, w tym artykule zapowiedziana, która dotąd nie wyszła. (Orz. S. N. z 17/XII. 1924 III. Rw. 1892/24).

II.

(Mr.) Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego.

1) Wyłączenie przez przysięgłych z pytania, zadanego w kierunku zbrodni gwałtu publicznego z § 87 uk. słowa „rozmyślnie" przy równoczesnem pozostawieniu słów „ze złośliwości" Powoduje niejasność odpowiedzi.

2) Tylko błędne pouczenie przysięgłych powoduje nieważność wyroku, nie zaś sama zbędność pouczenia. (Orz. S. N. z 21/I. 1925 III. Kr. 637/24).

§ 214 uk. Zbrodnię z § 214 uk popełnia, kto znanemu sobie zawodowemu zbrodniarzowi daje schronienie lub takim zbrodniarzom schadzki ułatwia, cho-

ciażby ci nie popełnili jeszcze nowego przestępstwa. (Orz. S. N. z 4/III. 1925 III. Kr. 691/24).

§ 132 uk. Pod pojęcie nierządu w rozumieniu § 132 III. uk. podpada nietylko akt spółkowania, ale wogóle działanie, które wynikło z podniecenia popędu płciowego lub ma na celu jego podniecenie, a przekracza granicę moralności płciowej. (Orz S. N. z 17/IV. 1925 III. Kr. 84/25. O. S. P. 1925 poz. 316).

Język sądowy. Wnoszenie do Sądu Najwyższego zgłoszenia i wywodu zażaleń nieważności i odwołań od wyroków sądów okręgowych, położonych na obszarze lwowskiego sądu apelacyjnego, w języku ruskim, wobec przepisów art. 3 lit. a) i 8 ustawy z 31 lipca 1924 Dz. U. poz. 757 nie jest dopuszczalne. Wniesione w tym języku pismo nie może być przez Sąd przyjęte i winno być zwrócone stronie. Uskutecznienie zwrotu należy do Sądu pierwszej instancji. Uchwała zebrania ogólnego Sądu Najwyższego z 28/III 1925 Z. S. 4/25).

§ 98 uk. Zaniechanie uczęszczania na uniwersytet polski, jako cel wymuszenia, podpada pod pojęcie zaniechania w rozumieniu § 98 uk. (Orz. S. N. z 12/XII. 1924 Kr. 596/24).

III.

(A. Ł.) Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Właściwość N. T. A. Rozpoznanie kwestji, czy kara porządkowa z art. 97 ust. 2 ustawy z dnia 14/V. 1923 poz. 412 Dz U. Nr. 58 w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, w prawidłowym trybie i w granicach ustawy orzeczona — co do wysokości jest odpowiednia, wyłączona jest po myśli lit. b. art. 3 ustawy z dnia 3/VIII. 1922 poz. 600 Dz. U z pod orzecznictwa N. T. A. (Orzeczenie N. T. A. z dnia 4.III. 1925 L. rej. 650/24).

Orzeczenia głównej komisji ziemskiej wydane na zasadzie art. 10 ustawy z dnia 15/VII. 1920 o wykonaniu reformy rolne poz. 462 Dz. U. są ostateczne i w myśl art 12 ustawy z 6/VII. 1920 o organizacji urzędów ziemskich poz. 461 Dz. U. mogą być do Sądu Najwyższego względnie obecnie do N. T. A. zaskarżone. (Orzeczenie N. T. A z dnia 12/I. 1925 L. rej. 1520/23).

Postępowanie przed władzami administracyjnemi. — Nieprzeprowadzenie przez władzę dochodzeń i pominięcie zupełne ofiarowanych dowodów co do istnienia udzielonego — wedle twierdzenia strony — w swoim czasie zezwolenia na zamianę gruntów leśnych na orne, stanowi wadliwość postępowania. (Orz. z dnia 15/I. 1925 L. rej. 134/23).

Z uprawnień, przewidzianych w art. 37 dekretu z dnia 16/I. 1919 poz. 117 Dz. U., Minister rolnictwa i dóbr państwowych korzystać może tylko do czasu, dopóki orzeczenie głównej komisji ochrony lasów, z którem się nie zgadza, nie zostało stronie doręczone. (Orzeczenie N. T. A. z dnia 17/IV. 1925 L. rej. 704/24).

Podatek przemysłowy. — W wypadku ofiarowania dowodu z ksiąg handlowych z art. 53 L. 7 ustawy z dnia 14/V 1923 poz. 412 Dz. U. Nr. 58 w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, władza wymiarowa, jeśli poprzestaje na żądaniu przedstawienia uwierzytelnionych wyciągów z tych ksiąg (art. 75 L. 1), winna w wezwaniu dokładnie określić swe żądanie. (Orzeczenie N. T. A. z dnia 25/II 1925 L. rej. 331/24).

Podatek dochodowy. — Osobie przeczącej, jakoby trudniła się jakiemiś interesami, uzasadniającemi obowiązek podatkowy w myśl ustawy o państwowym podatku dochodowym, należy przedstawić okoliczności faktyczne, na których władza wymiarowa ten obowiązek oparła (art. 57, 69 i 72 ustawy w brzmieniu ogłoszonem pod poz. 607 Dz. U. Nr. 77 z r. 1923. (Orzeczenie N. T. A. z dnia 13/II. 1925 L. rej. 915/24).

Podatki i opłaty samorządowe. — Trunki, podlegające państwowym podatkom spożycia, zużycia, względnie produkcji, nie mogą być, wobec zakazu zawartego w art 10 p. 6 ustawy z dnia 11/VIII. 1923 poz. 747 Dz. U, obciążane samoistnemi podatkami komunalnemi na cele inwestycyjne w myśl art. 21 p. 2 tejże ustawy. (Uchwała zgromadzenia ogólnego N. T. A. z dnia 17/I. 1925 L. rej. 441/24).

OD WYDAWNICTWA.

Do numeru dzisiejszego dołączamy czeki P. K. O. i zwracamy się z uprzejmą a stanowczą prośbą do pp. Kolegów zalegających z zapłatą prenumeraty — aby prenumeratę roczną

w kwocie 12 zł.

przez P. K. O. Kraków Nr. 405.620 przekazać zechcieli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. ADW. DR. L. Z. W BIELSKU. — Takt, lojalność obywatelska i powinność stanowa bezwzględnie zobowiązują adwokata w Polsce do używania w pismach i korespondencji ze stronami i instytucjami wewnątrz Państwa języka polskiego, nie zaś niemczyzny, w dodatku stylistycznie błędnej. — Przesłany nam dokument jest wprost skandalem. Nie chcemy być złośliwi, ani też nikomu szkodzić. — Dlatego też narazie dokumentu tego nie reprodukujemy. — Zachowamy go w archiwum Redakcji dla ewentualnego późniejszego użytku.

PP. KOLEGOM DO WIADOMOŚCI. Anonimowych doniesień i materjałów Redakcja w piśmie spożytkować nie może. — Na szczegółowe ich badanie i stwierdzenie nie mamy ani sił ani środków. — Sądzimy, że Pp. adw. Dr. A. i L. po ujawnieniu ostatniej afery naganiactwa w tut. Sądzie O. K. zaniechają na przyszłość posługiwać się naganiaczami i zawodowymi pośrednikami we wykonaniu adwokatury. — Redakcja gdzie koniecznem, materjał odstępuje Prokuratorowi Izby i Radzie dyscyplinarnej do kompetentnego urzędowania.

P. KOL. DR. F. W TARNOWIE. Dziękujemy za pamięć, prosimy o stałe współpracownictwo.

P. KOL. DR. M. W KRAKOWIE. Dziękujemy za materjał. — Cenny. — Opracujemy i ogłosimy. — Wydział i Rada Izby w tej sprawie już urzędują.

P. KOL. DR K. W BRZOSTKU. — Nie możemy doraźnie zbadać postępowania Sądu w Ż. i stwierdzić zarzutów. — Musimy mieć absolutną pewność. — Materjał zachowujemy, zbadamy i ewentualnie napiszemy.

P. KOL. DR. L. W KRAKOWIE. Ciężką artylerję rezerwujemy na później. Na razie lekka baterja moniturki wystarczy. — Wskazana obserwacja jej skuteczności.

P. KOL. DR. M. WE LWOWIE. Numery pod wskazanym adresem wysłane. — Za przesyłki zagraniczne nie ręczymy. — Polecenie na koszt abonenta.

P. KOL. DR. S. W KRAKOWIE. — Korespondencja w braku dostatecznych sił niemożliwa. — Zresztą osobiste. — Rada dyscypl. lub droga sądowa. — Nie umieścimy.

P. KOL. W. WE WARSZAWIE. Stosunki w sądach i władzach Kongresówki dla nas aktualne wyłącznie przez ich znaczenie ogólno-państwowe lub stanowo-adwokackie. — Przesłane kwalifikuje się do organów bratnich stolicy. — Wyjątkowo manuskrypt zwracamy.

P. N. N. W KRAKOWIE-PODGÓRZU. — Anonim!... Widoczna animozja. — Szkoda było papieru. — Do kosza.

P. KOL, DR. X. W TARNOWIE. Referent naszego „Raju adwokackiego" powrócił. — W referacie. Cierpliwości. — Dobre. — Wydrukujemy.

NIEZADOWOLONEMU W KRAKOWIE. — Zbożne życzenia, na dzisiejszą Palestrę wprost marzenia. — Daj Pan środki, a powiększymy nakład i objętość. — Czy abonament zapłacony?

P. KOL. DR. CEDERBAUMOWI SEKR. IZBY ADW. WE LWOWIE. Z wdzięcznością akceptujemy. Artykuł w opracowaniu. Współpraca Izb w obronie stanu konieczna. — Czasopismo wysyłamy.

REDAKCJI „GŁOSU PRAWA" WE LWOWIE. Dzięki za przesłane czasopismo, swoje wysłaliśmy. Cieszymy się na współpracę.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.